Nr 385. Kraków, Sobota 5. Września 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Czytelników naszych w **Królestwie Polskiem** zawiadamiamy, iż pismo nasze prenumerować można za pośrednictwem poczty na razie w Miechowie i Olkuszu.

Już w najbliższych dniach zostaną otwarte urzędy pocztowe w Działoszycach, Skalbmierzu, Pronowicach, Jędrzejowie, Pińczowie i Kielcach.

Prenumerata „Nowej Reformy“ wynosi miesięcznie z przesyłką pocztową 2 kor. 70 hal., kwartalnie 8 kor. Pieniądze można przesyłać przekazem pocztowym lub czekiem, który na życzenie przesyłamy. Przy zamówieniu prosimy podać, czy czek ma być wypełniony na miesięczną czy też kwartalną prenumeratę.

Zaprzysiężenie legionistów.

(k. s.) W powodzi wrześniowego słońca, na szmaragdowym kobiercu Błoń stanęło wczoraj rano trzy tysiące sześćset młodych Polaków we wzorowym ordynku wojskowym. Mając przed sobą kopiec Kościuszki i majestatyczną sylwetę zamku Wawelskiego, odkryli głowy i podniósłszy palce prawej ręki do góry, powtarzali głośno, wyraźnie i dobitnie słowa wielkiej przysięgi, największej, najwspanialszej i najstraszniejszej, jaką człowiek może złożyć człowiekowi. Przysięgali przed Bogiem Wszechmogącym, że na lądzie i na morzu, w dzień i w nocy, wśród wszelkich okoliczności walczyć będą, ilekroć zażąda tego od nich cesarz Franciszek Józef I. cesarz Austryi i apostolski król Węgier.

Potrzeba, aby ten fakt zapamiętała Europa, aby on wrył się głęboko w pamięć jej monarchów i ich doradców, bo to jest fakt jedyny, wypadek bezprzykładny, w którym synowie rozszarpanego narodu stanęli dobrowolnie bez cienia jakiekolwiek przymusu, aby monarsze, jedną częścią tego narodu władającemu przysięgę żołnierską złożyć. A stanął to kwiat młodzieży naszej, jego skarb największy, jego nadzieja złota. Połowa z nich to ludzie z wysoką inteligencyą, którzy nieraz wyrwali się po prostu z objęć stroskanych matek, mężowie dojrzali wiekiem, mężowie i ojcowie, którzy targnęli czemś jeszcze mocniejszem, niż macierzyńskie objęcie, bo łańcuchami obowiązków najbardziej osobistych, zanim stanęli wczoraj tam, na tej runi zielonej. Nic ich tam nie sprowadziło, jeno miłość bezgraniczna ojczyzny. Jeżeli zaś przysięgali nie ojczyźnie, lecz cesarzowi Austryi i apostolskiemu królowi Węgier, to uczynili to dlatego, że równie wielkie, jak miłość Ojczyzny, żywią oni — zaufanie w szlachetność i rozum tego wspaniałego nestora monarchów Europy. Wczorajsza przysięga budziła wielokrotne echo, które dobrze słyszało polskie ucho To echo mówiło, że w tych twardych ślubach żołnierskich zawiera się bez porównania więcej, niż wypowiedzieć można słowami, że tam cała nadzieja, cała ufność bezgraniczna, że ten wczorajszy czyn polskiej młodzieży mierzony nie będzie łokciem, że to potężnej armii austryacko-węgierskiej przybył nie pułk jeden, czy jedna brygada, ale że monarsze austryackiemu przybyło serce jednego całego narodu, pod względem liczby piątego w Europie.

Przed pół wiekiem najstarsi w narodzie wyrzekli pamiętne słowa: „Przy tobie Panie stoimy!“ Wczoraj powtórzyła ją młodzież nasza, powtórzyli ją młodzi rycerze polscy z żołnierską dobitnością, jasnością i nieodwołalnością. Gdyby minister cara Mikołaja II, który jeszcze tak niedawno śmieciem naród polski nazywał, mógł był wczoraj to ślubowanie usłyszeć, nawet w jego chamskiej duszy musiałoby się było obudzić coś nakształt żalu, że naród jego i jego państwo przez setkę lat deptały tak zaciekle te właśnie szlachetne pierwiastki polskiej duszy, które, dostrzeżone wczas gdzieindziej i swobodnemu swemu rozwojowi pozostawione, zakwitły oto tak dziwnie pięknym kwiatem. Także i tam, na zachodzie, gdzie likwiduje się dzisiaj towarzystwo tępienia polskości, powinni dosłyszeć słowa tej wczorajszej dobrowolnej polskiej przysięgi, bo one mówią zupełnie co innego, niż tam uparcie wbrew oczywistości codziennej ze złą wolą i wiarą przez tyle lat powtarzano...

Krwią bowiem, krwią najdroższą, bo najszlachetniejszą i dobrowolnie przelaną przypieczętuje naród polski ten związek głęboki, jaki ustalił się między jego nigdy niesłabnącem pragnieniem i dążeniem do odzyskania wolności, a ufnością w szlachetność monarchy austryacko-węgierskiego, że dążenie to, jak należy oceni. Szczęśliwym i błogosławionym jest monarcha, który niewolników na — ochotników przemienia, który z losami swego państwa i tronu umiał związać najświętsze pragnienia wielkiego, a w nieszczęściu swojem jeszcze większego narodu. Ufamy, że ten dar bezcenny, ten bezprzykładny zakład wierności i nadziei, uszanowany będzie i odpowiednio oceniony.

Główną część swojego zadania osiągnął Naczelny Komitet Narodowy, patrząc wczoraj na ciągnące przed nim hufce polskie. Jest wojsko polskie. Cokolwiek powiedziećby mógł zrzęda i wieczny opozycyonista jaki, jest ono polskiem i tylko polskiem. Sformowało się ono jawnie, nigdzie przestrzeni prawa nie przekroczywszy, wszystkich niebezpieczeństw spisku uniknąwszy. Potrzeba najgłębsza żywego narodu, aby nie być biernym tylko świadkiem rozgrywających się na jego odwiecznej ziemi wypadków epokowych, została zaspokojona rozumnie przy zabezpieczeniu maximum osiągalnych korzyści, przy ustaleniu minimum niebezpieczeństw. Tej drogiej młodzieży naszej, która pospieszyła i jeszcze pospieszy w szeregi legionów nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, oprócz czysto żołnierskiego, które niebezpieczeństwem nie jest. Nie śmierci bowiem bać się musi żołnierz polski, ale zmarnotrawienia jego wysiłków, roztrwonienia jego ofiary. Tej obawy dzisiaj już żywić nie może. Idzie bowiem w pole ze wszystkiemi prawami wojowników. Może mieć pewność, że z wysiłku jego dla Ojczyzny pożytek wielki wyniknie. Dlatego niechaj każdy Legionista polski spełni do końca swój dobrowolnie na się wzięty obowiązek, posłuszny żołnierskiemu wezwaniu swego wodza generała Baczyńskiego — niechaj młóci i jeszcze raz młóci Moskala.

WOJNA.

Dobre usposobienie na giełdzie wiedeńskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 września.

Na podstawie dotychczasowych wypadków **koła giełdowe nabrały lepszego usposobienia. Nie umniejsza tego fakt, że walki pod Lwowem jeszcze nie są rozstrzygnięte.** Taksowanie kursów w ostatnim czasie na ogół było niższe. Ruble ofiarowywano po niższych cenach. Wielkie banki mają dostateczną ilość pieniędzy ale są bardzo wstrzemięźliwe w udzielaniu pożyczek.

Przeniesienie gal. Wydziału krajowego do Krynicy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Krynica, 5 września.

Z powodu wypadków wojennych **postanowił Wydział krajowy przenieść swą siedzibę urzędową do Krynicy,** dokąd należy odnosić się we wszystkich sprawach, należących do zakresu działania Wydziału krajowego.

Ewakuacya Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 września.

(Via Berlin.) Z Manchesteru donoszą:

„Guardian“ pisze z Paryża z 30 sierpnia: **Wiele osób Paryż już opuściło, wiele wyjeżdża. Wielka część ludności zwłaszcza kobiet i dzieci zostało wysłanych.**

Rząd francuski w Bordeaux.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 września.

(Via Rzym.) Ag. Havasa donosi z Bordeaux z dnia 3 bm.: Członkowie gabinetu zebrali się w gmachu rady municypalnej pod przewodnictwem Vivianiego. Na radzie ministrów minister wojny przedłożył sprawozdanie o sytuacyi wojskowej. Następnie ministrowie zajmowali się szeregiem kwestyj, szczególnie sprawą zaopatrzenia w środki żywności.

Wczesne przygotowania wojenne we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 września.

Biuro Wolffa donosi ze Strassburga:

Proboszcz katolicki w Wogezach donosi pismu „Der Elsaeser“, że Francuzi jeszcze przed mobilizacyą niemiecką rozpoczęli roboty około szańców w Wogezach. Jeżeli tak było, to twierdzenie, że Francuzi nie pragnęli wojny, odnosiło się do szerokich mas, ale nie do osobistości kierujących.

Zatonięcie okrętu szwedzkiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 września.

Biuro Wolffa donosi z Londynu:

Z Nord Shield nadchodzi wiadomość, że w nocy z dnia 1 na 2 bm., przybył kapitan i 25 ludzi załogi okrętu szwedzkiego „Św. Paweł“. **Okręt natknął się na minę i zatonął.** Kapitan i załoga mieli jednak czas przenieść się na łodzie. Zabrały ich okręty.

Biuro Wolffa dodaje: Jak już nadmieniliśmy, chodzi tu nie o niemiecką, ale o **angielską minę.**

Okradanie rannych Niemców.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 5 września.

„Frankf. Ztg.“ ogłasza protokoły z rannymi żołnierzami niemieckimi koło Altkirch, którzy podnoszą, że podczas, gdy leżeli bez pomocy na polu, **żołnierze francuscy ich obrabowali.** Jednego z nich zawleczono do stodoły, rozebrani i przeszukano w pogoni za pieniądzmi. Wielka ilość rannych również opowiada o obrabowaniu. Członkowie czerwonego Krzyża również zostali przez Francuzów uwięzieni i przeszkodzono im w opatrywaniu rannych. Prof. uniwersytetu strassburskiego Jessen spisał te protokoły.

Presya Rosyi na Bułgaryę.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 5 września.

„Utro“ występuje przeciwko rosyjskiemu protestowi z powodu przejazdu niemieckich marynarzy do neutralnej Turcyi. Dziennik powiada, że Rosya nie może przecież żądać, aby Bułgarya dla niej poróżniła się z całym światem. Niechaj Rosya nie zapomina, że **Bułgarya nie jest domeną Rosyi i że Rosyi nie wolno się mięszać w wewnętrzne sprawy bułgarskie.**

Poseł rosyjski Sawińskij poszedł jednak jeszcze dalej, ogłaszając protest jeszcze przed wręczeniem go rządowi w oddanych sobie gazetach moskalofilskich. Jeżeli przez to chciał wpływać na bułgarską opinię publiczną, to przekroczył granice cierpliwości Bułgaryi. Niechaj pan Sawińskij wie, że za dużo sobie pozwala w Bułgaryi, ale że Bułgarya mimo to Serbii nie pospieszy z pomocą.

Napór Rosyan w Galicyi wschodniej.

Urzędowe sprawozdanie o przebiegu walk w Galicyi wschodniej, przynosi stwierdzenie nieoczekiwanego zgoła faktu, że siły liczebne armii rosyjskiej, napierającej na linię od Dunajowa ku Podhajcom, a wprowadzone do Galicyi dwoma szlakami, t. j. linią na Sokal i granicą Zbrucza, były znacznie silniejsze, aniżeli to można było przypuszczać. Zwłaszcza akcya przeciw centrum armii gen. Iwanowa, forsującemu linię od Krasnego i Buska po Bóbrkę w kierunku Lwowa-Dniestru, rozporządzającego bardzo silnemi rezerwami, przedstawiła się dla armii austryackiej, występującej w defenzywie, jako zadanie bardzo trudne.

Według obliczeń sztabu, w walkach tych brało udział po stronie rosyjskiej 51 dywizyj, t. j. przeszło 700.000 ludzi. Jeżeli pomimo tak olbrzymiej lawiny, zgromadzonej na jednym punkcie, armia austryacka bohatersko odpiera atak wroga, skierowany przeciw stolicy, to jest to dowodem, że mimo trudności podjętego zadania, armia austryacka ani na krok nie odstępuje od wytyczonego planu, mającego na celu zniszczenie na całej linii gwałtownej ofenzywy rosyjskiej. Rosya, jak ze wszystkiego widać, zagrała „va banque“ rzucając na teren wojny w Galicyi gros swej armii, jakiem rozporządzała po mobilizacyi.

Złamanie północnego skrzydła i odparcie południowego, pozwala mieć nadzieję, że i w centrum, gdzie jednoczy się cały napad i wszystkie siły, nastąpi spodziewana dywersya na naszą korzyść. Straty Rosyi znaczne, o jakich wspomina komunikat urzędowy, zostały już odnowione siłami świeżemi, które wprowadzą na teren walki żywioł nowy, wypoczęty i żądny walki, żywioł, od którego w rozstrzygającej chwili zależeć będzie słowo ostatnie.

Wojna nowoczesna.

(Mobilizacya. — Środki pomocnicze wojny. — Strategia i taktyka wobec polityki.)

Prologiem tego potężnego dramatu, jakim jest wojna, nazwaćby można mobilizacyę. Wobec postępów współczesnej techniki komunikacyjnej przedstawia dzisiejsza mobilizacya zadanie łatwiejsze, aniżeli dawniej, mimo skomplikowania całego mechanizmu strategicznego, złożonego z milionowych zastępów zbrojnych. Niezrównane usługi oddaje w tem stadyum wojny kolej żelazna; obok niej zdobywa równe stanowisko jako środek transportowy (zarówno ciężarów, jak i wiadomości) — samochód, którego użycie w czasie pokoju ma charakter raczej zbytkownej rozrywki sportowej i dla wojskowości nie przedstawia wówczas żadnej wybitnej korzyści; dlatego z chwilą wybuchu wojny zajmuje armia z braku własnych wszystkie samochody z rąk prywatnych; utrzymanie takiej ilości samochodów na stopie pokojowej, jakiej trzeba w czasie wojny, przedstawiałoby taki wydatek skarbowy dla państwa, że najbardziej lojalna reprezentacya parlamentarna nie mogłaby zgodzić się na tak znaczne obciążenie finansowe budżetu. A jednak ofiary pieniężne maleją wobec dobrodziejstwa, jakiem

Adam Asnyk na tle współczesnej epoki.

(Dokończenie.)

Satyrą o lekkiem zabarwieniu politycznem jest także dwuaktowa komedya „Walka stronnictw“, po której wystąpił poeta z 3-aktowym dramatem z życia współczesnego p. t. „Żyd“. Utwór ten zaleca się tragicznemi powikłaniami akcyi i jaskrawym rysunkiem tytułowej figury żyda Weinberga, który kocha się w jakiejś pannie Natalii, a nie mogąc jej posiąść, gdyż wyszła za innego, chwyta się nikczemnej intrygi, za którą ponosi karę zasłużoną. — W cyklu komedyj najlepszemi są „Przyjaciele Hioba“, satyryczny obrazek z życia młodych artystów, niosący kilka kapitalnych w charakterystyce figur, a zwłaszcza przedni typ wykolejonego malarza Cyganka, oraz trzyaktowa komedya „Bracia Lerche“, najlepszy ze scenicznych utworów Asnyka, osnuty na aktualnem tle walki, jaka się toczy w Poznańskiem o ziemię polską. Komedya ta grywana do ostatnich czasów zawsze z niesłabnącem powodzeniem, wprowadza charaktery z niezwykłą nakreślone plastyką, zwłaszcza postaci obu braci Lerche i starego patryarchy szlacheckiego rodu Radwanów.

Większem nierównie zamierzeniem były dwie tragedye historyczne, okresem lat pięciu od siebie oddzielone, a mianowicie „Cola Rienzi“ i „Kiejstut“.

Pierwsza z nich napisana w roku 1872 podczas pobytu poety w Rzymie, osnuta jest na wspaniałym temacie tragicznej historyi słynnego trybuna rzymskiego. Bohatera swego przedstawił autor zgodnie z historyą. Zdobywa on władzę największą w Rzymie i miłość ludu, jako obrońca jego praw przed samowolą i tyraństwem Colonnów i Orsinich. Ale uniosła go pycha. Zboczył z obranej drogi, dał się unieść pysze i zapomniał, że nie dla siebie, lecz dla innych miał walczyć i panować. Podniosły styl i nastrój, mimo prozaicznej formy słowa, nadaje temu dziełu piętno klasycznego utworu o akademickim charakterze, a brak siły dramatycznej stoi na przeszkodzie w zdobyciu scenicznego powodzenia.

Pod względem artystycznym najwyżej stoi w całym plonie dramatycznym Asnyka pięcioaktowa tragedya historyczna „Kiejstut“, osnuta na dziejach Litwy. Grywana z dużem powodzeniem i wielokrotnie wznawiana tragedya oddziaływa posągowym rysunkiem postaci wielkodusznego starca księcia litewskiego. Już ze względu na formę wiersza „Kiejstut“ był najbardziej umiłowanym dramatem Asnyka, do którego on największą przywiązywał wagę. Istotnie poetyckich piękności niesie ta tragedya ogrom, ale pod względem budowy charakterów, a zwłaszcza powikłania akcyi dramatycznej pozostawia wiele do życzenia. — Wprowadzenie do tragedyi osoby Konrada Wallenroda, przedstawionego jako syna Kiejstuta, poświęcającego się na zdradę i zemstę, jest pomysłem osłabiającym walory historyczne tragedyi, obfitującej w niepospolite zresztą piękności poetyckie.

Spuściznę literacką Asnyka, dopełniającą źródeł do odtworzenia fizyognomii duchowej i charakterystyki wielkiego pisarza, zamykają rozprawy literackie, nowele i artykuły publicystyczne. Pierwsze zamieszczane były w „Przeglądzie Polskim“, „Bluszczu“, „Wędrowcu“, drugie w „Nowej Reformie“. Jestto dziedzina pracy i twórczości ducha Asnyka, dotąd nie oceniana przez krytykę i czekająca jeszcze na swego historyka. O podjęcie tej charakterystyki będzie mogła się pokusić krytyka dopiero po rozpatrzeniu odnośnego plonu, który dopiero zamierzone wydanie zbiorowe pism Asnyka po raz pierwszy wydobędzie na jaw z roczników czasopism i odda na pożytek ogółu. Tu należą przedewszystkiem studya i rozprawy „O Trubadurach“, „O Antygonie Sofoklesa“, „O królu duchu Słowackiego“, „O Ignacym Krasickim“.

Prozaiczny dział twórczości Asnyka, dotąd najmniej znany szerszemu ogółowi, dopełnia w niemałym stopniu rysów duchowej fizyognomii poety i całkowitej charakterystyki jego literackiej twórczości.

Poeta, filozof i społecznik, „rybak idei zapatrzony w głębie“, Asnyk, przedstawia się w prozie swej takim samym wirtuozem słowa, jakim go widzimy w jego sonetach i lirykach. Poeta czystej krwi w każdej dziedzinie twórczości myśl swą przybiera w kształt słowa, wysubtelniony artystycznie do granic mistrzowstwa. Jeżeli słusznie postawiono krytyce literackiej wymaganie, aby była sama dziełem sztuki ze stanowiska estetyki słowa, to takiem dziełem sztuki są jego wymienione wyżej studya i rozprawy literackie, takiem dziełem sztuki misternie wycyzelowanem w słowie, są w wyższym jeszcze stopniu jego obrazki nowelistyczne. Jest ich tylko trzy: „Panna Leokadya“, „Opiekunowie“ i „Wśród lasu“. Utonęły one na szpaltach czasopism, a następnie uległy zapomnieniu, zanim krytyka literacka zdołała je zaregestrować jako klejnoty słowa polskiego, jako kunsztowne obrazki, które w chwili, kiedy się ukazywały, były wprost anachronizmem we współczesnej beletrystyce, taką celowały wytwornością słowa, taką obrazowością pejzażu, taką opalową grą barw w opisach. Dopiero następne po Asnyku pokolenie wzniosło się na zbliżony poziom artyzmu języka, jakim rozporządzał wówczas Asnyk, prawdziwy poeta w każdym rodzaju twórczości, jaką darzył swoje społeczeństwo.

* *

Dostojna postać Adama Asnyka była dla współczesnej poezyi polskiej drogowskazem myśli znaczącym jej przyszłe szlaki. Stanęła ona jak słup płomienny na granicy dwóch epok i blaskiem swego natchnienia rozświeciła horyzonty dla tych, co mieli po Asnyku objąć spuściznę ducha.

Zdawałoby się, że tak jasno określona droga zaroi się spadkobiercami programu poetyckiego Asnyka. On wprowadził do poezyi refleksyę filozoficzną i syntezę. On pokazał, że można w poezyi zastanawiać się nad zagadnieniami wszelkiej natury, że niema dla niej ani zbyt ciemnych głębi, ani zbyt stromych wyżyn. Można było spodziewać się, że po takim poecie nastąpi na całym froncie poezyi zmiana zasadnicza kierunku myślenia, pogłębienie ideowe, że w parze z formą udoskonaloną pójdzie krystalizacya treści, że od niego pójdzie świeży wiew, który da początek nowemu okresowi poezyi naszej. Dotąd dokonało się to tylko w części. Niwa poezyi zaludniła się licznem pokoleniem dziatwy Appolina, która z całą usilnością starała się stanąć na wyżynie ducha Asnykowskiego, ale wyżyn tych w treści ideowej jeszcze nie sięga. Słowo jego ma moc i potęgę twórczą i zapładniającą, ale widocznie w odniesieniu do najbliższej czasem epoki słowo to jeszcze tkwi na wyżynie niedostępnej dla dzisiejszych epigonów poezyi. Czas jego idzie jednak; mówi o tem kunszt słowa młodej poezyi, mówią o tem przebłyski w niej filozoficznych idei. Górująca w poezyi minionych lat dziesiątków jałowość treści, banalność i bezmyślność, wirtuozowska, ale pusta gra słów ustępuje miejsca pogłębieniu uczuć, pojęć, refleksyi na temat społecznych, narodowych i filozoficznych zagadnień. To promieniujący na pokolenia wpływ tego wielkiego ducha, który po trójcy romantyków naszych objąwszy berło poezyi z ducha, miał jedyny moc, aby stworzyć swoją własną epokę, wywiesiwszy hasła ideałów swojskich, zespolonych z prądami ogólno-ludzkimi.

Przeradzająca się treść duchowa naszego społeczeństwa, znajduje i w chwili obecnej w Asnyku jednego ze swych przedstawicieli, któremu przypadło w udziale stać się dźwignią pochodu myśli narodowej w duchu odrodzenia ideałów społecznych i ogólno-ludzkich.

Na tem szerokiem podłożu zajmuje Asnyk stanowisko w szeregu naszych największych duchów poetyckich.

Jak prawdziwy wieszcz z ducha nie uległ chorobliwym, destrukcyjnym pokusom dekadentyzmu, nie zapatrzył się na tych, co poezyę chcieli uczynić zbiorem słów pustych, girlandą pięknie dobieranych wyrazów bez treści, lecz tworzył na zrębie myśli, zrodzonej na podkładzie wiedzy, refleksyi i filozoficznego przemyślenia. Dawał w poezyi obok najkunsztowniejszej formy treść ideową, ujętą w kształt prosty i jasny. Tem wyprzedził on pokolenie, które uległo wpływom naśladowczym i jako takie ruchem wstecznym zapadło w przeszłość i tonie w falach zapomnienia.

Dla długich, dalekich, bodaj szczęśliwszych od nas pokoleń, poezya Asnyka będzie wskazaniem przyszłości.

Władysław Prokesch.

Wstrząsająca chwila dziejowa, na którą naród polski czekał od lat stu, zmieni niewątpliwie zasadnicze kierunki działania i myślenia we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego Polski. Ulegną rewizyi ustalone wartości i poglądy na ruch ewolucyjny polskiej myśli w dziedzinie życia umysłowego, na wszelkiem polu twórczości poetyckiej. W tej epokowej chwili wyłania się potrzeba dla zadokumentowania zapadającego w przeszłość okresu pociągnąć linię demarkacyjną pomiędzy dawnymi a idącymi prądami.

Wielka w literaturze i poezyi naszej postać Adama Asnyka była w życiu duchowem narodu słupem granicznym, który stąd jako drogowskaz idących prądów myśli poromantyczne ukazywał nowych dróg świty. Dziś odpowiednią jest chwila ustalenia wartości i znaczenia dróg jego myśli dla mijającego okresu naszej duchowej ewolucyi.

jest samochód na wojnie. Pomyślmy tylko o ciężko rannych, której szybka ewakuacya z pola bitwy możliwa jest zapomocą samochodów.

Okres pokoju i twórczą jego pracę uważać można za posiew, którego owoce zbierać będzie wojna; i tak płynie życie społeczeństw i państw dwoma równoległemi korytami: jedno koryto wyżłobiła twórcza myśl ludzka, pracując nad środkami, które udoskonalają funkcyonowanie mechanizmu życia, drugiem toczy się zniszczenie, pochłaniające to, co stworzył pokój, a zarazem posługujące się jego zdobyczami technicznemi, jako środkiem niszczenia. Wojna nowoczesna ma też na usługi swoje obfity plon pracy pokojowej, bo cały aparat nowoczesnej techniki: nietylko kolej żelazna i automatyczne środki pociągowe stanowią jej inwentarz pomocniczy, lecz począwszy od telegrafu, telefonu, a skończywszy na ostatnich zdobyczach konstrukcyi lotniczej — wszystko poddaje się w służbę jej środków, jako powolne narzędzie jej groźnej woli. — Telegraf służył już w starożytności jako środek sygnałowy w czasie wojny, oczywista w bardzo elementarnej postaci, gdyż jako snop światła, rzucony w celach wywiadowczych lub ostrzegawczych; na tejsamej zasadzie polega do dzisiejszego dnia używana telegrafia optyczna, oddająca n. p. cenne usługi w wojnie oblężniczej. Dla mobilizacyi ma telegraf najdonioślejsze znaczenie: w najodleglejszy zakątek państwa dociera niemal bezzwłocznie wezwanie mobilizacyjne; lecz właściwą rolę spełnia telegraf dopiero w okresie operacyj wojennych; twierdzić można, że dzięki niemu uległ zmianie charakter dawnych wojen. Przed wynalazkiem telegrafu trzeba było skupiać na jednym, blizkim terenie nawet wielkie masy wojsk, gdyż rozdrobnienie ich bez możności szybkiego porozumienia się odległych skrzydeł osłabiłoby gotowość wojenną armii; zgromadzenie wielkich wojsk na ciasnym terenie kryje najgroźniejsze niebezpieczeństwa: tamuje swobodę ruchów, utrudnia ich zaopatrzenie i wpływa jak najbardziej ujemnie na stan hygieny ogólnej. Toteż strategia nowoczesna posługuje się inną zgoła zasadą: rozprasza na dalekiej przestrzeni poszczególne części armii, by je potem dla silnego ataku nagle złączyć i podwoić ich siłę bojową; znane słowa Moltkego: „maszerować oddzielnie, a bić razem“ (getrennt marschieren, vereint schlagen) niemożliwe byłyby do spełnienia bez użycia telegrafu. W bitwach dawniejszych naczelna komenda musiała być w bezpośredniem sąsiedztwie linii bojowej; dzisiejsze środki techniczne, a zwłaszcza telegraf pozwalają na ulokowanie komendy w miejscu bezpiecznem zdala od pocisków nieprzyjacielskich: marszałek Oyama kierował bitwą pod Mukdenem ze swojej kwatery w Jantai, odległej o 20 klm. od placu walki. Wódz naczelny odbiera w kwaterze swojej, gdzie zbiega się sieć linij komunikacyjnych, telegraficzne wiadomości o przebiegu walki na froncie i swoją zdolnością oryentacyjną i krytyczną oddziela momenty drugorzędne od decydujących, by w razie potrzeby zasilić przerzedzone szeregi nowymi zastępami rezerwy; brak tej oryentacyi w powodzi nadesłanych depesz opłacił w 1870 Bazaine klęską pod Metzem, zaś w wojnie rosyjsko-japońskiej Kuropatkin pod Mukdenem, gdzie prawe skrzydło jego armii pozbawione było przez tydzień uzupełniających zasiłków i błąkało się w wyczerpujących pochodach na przestrzeni 170 klm.

Ostatnia zdobycz nowoczesnej techniki, t. j. aeroplany wstąpiły z kolei w listę pomocniczych środków, niezbędnych dla mechanizmu wojny. Typ balonu Zeppelina, nadającego się do szybkiego lotu mimo silnego wiatru, okazał się dotychczas najlepszym dla celów taktycznych. Że oczywiście chwilowo marzyć nie można o użyciu aeroplanu dla walki w wielkim stylu, to zupełnie jasne; może z postępem konstrukcyi aeronautycznej spełni się ta fantastyczna utopia; dotychczas cenny jest aeroplan w służbie wywiadowczej dla zbadania i ustalenia pozycyi nieprzyjacielskiej, szańców, placówek, dogodnych jako cel dla pocisków haubicowych, wykrycia nieprzyjacielskiej artyleryi.

Wojna zagarnia w moc swoją wszystkie zdobycze i środki techniczne dla przeprowadzenia swego zadania: po mobilizacyi, możliwej do przeprowadzenia zresztą tylko na pewnej i ugruntowanej podstawie finansowej, rozpoczyna się faza właściwych operacyj wojennych. Wśród ogółu tuła się przekonanie, że wszelkie wojny prowadzono i prowadzi się według z góry ułożonego i w szczegółach pomyślanego planu. Nic błędniejszego nad to mniemanie. Rzecz jasna, że naczelny wódz kieruje ruchami wojsk według pewnej zasadniczej myśli przewodniej, genialnie osnutej i intuicyjnie przewidującej wynik strategiczny; lecz przeprowadzenie tego planu niemożliwe jest w większości wypadków, gdyż nie jest zawisłe od jednostkowej woli; przy pierwszem starciu z nieprzyjacielem może już plan, najświetniejszy na papierze, stać się tylko formułką beztreściwą i nagiąć się musi do nowych warunków, podyktowanych przez niezawisłe od naczelnego dowództwa czynniki. Prawda, że kampania napoleońska z roku 1806 (przeciw Prusom) była wykładnikiem imponującego i konsekwentnie przeprowadzonego planu, podobnie jak kampania Moltkego z r. 1870, lecz to są wyjątki, albowiem zasadniczo zbyt nikły jest wpływ strategicznego kierunku na przebieg wojennej taktyki. Te dwa pojęcia wymagają oświetlenia: Strategia jest pojęciem szerszem, gdyż obejmuje sobą i taktykę; użycie sił zbrojnych w bitwie jest rzeczą taktyki, baczącej na to, by każda bitwa spełniła pewien określony cel; nie stacza się bitwy dla bitwy. Strategia posługuje się bitwą lub całym szeregiem ich dla przeprowadzenia wytkniętej myśli przewodniej, dla której wypowiedziano lub podjęto wojnę. Strategia stoi zatem ponad taktyką i bierze ją w swoją służbę, jako swój środek wykonawczy mimo, że taktyka ma własną i niezależną technikę i mechanizm swych czynów. Liczne przykłady stwierdzićby mogły nietylko niezależność, ale nawet rozbieżność linii, po których toczył się plan strategiczny i plan taktyczny. Obfitego materyału dowodowego dostarczają pierwsze bitwy w wojnie francusko-niemieckiej z 1870 r., gdzie kilka bitew stoczono bez wiedzy naczelnego kierunku, lecz nie bez wpływu na zwrot w strategicznych zamierzeniach; nawet rozstrzygająca walka pod Gravelotte—St. Privat rozegrała się bez wszelkiego udziału naczelnej kwatery. — Wpływ strategicznego planu sięga tylko do pierwszej fazy operacyj wojennych (transport wojsk i rozmieszczenie ich na placówkach bojowych); dalszy przebieg wojny modyfikuje jego oddziaływanie a niejednokrotnie go zupełnie niweczy. Strategia bowiem i taktyka — to dwie sfery; plan strategiczny rodzi się i kształtuje wśród warunków politycznych; taktyka jest sferą działań na terenie, wobec którego teoretyczne czynniki stają się martwą literą: stąd ów częsty rozdźwięk między świetnymi planami, podyktowanymi względami polityki, a niemocą ich realizacyi na polu walki. Polityka ustala cel walki, lecz z chwilą pierwszej salwy wojennej rola jej usuwa się na plan dalszy; rozumna wstrzemięźliwość polityki wobec przebiegu wojny dawała zawsze najpomyślniejsze wyniki; lecz zespolenie rozumu politycznego z geniuszem wojennym zaliczyć można w historyi do rzadkości: typowym przykładem jest Bismarck i Moltke, między którymi dochodziło do poważnych starć i nieporozumień w drugim okresie wojny francuskiej z r. 1870. A jednak współdziałanie tych dwóch sfer jest konieczne; bez tego bowiem byłby plan strategiczny bezplanowym rachunkiem o samych niewiadomych, a jego rezultat dotkliwą klęską i ruiną polityczną dla państwa.

Niemcy i Słowianie.

Dopiero miesiąc trwa wojna, a już zaczęło się na wielką skalę przewartościowywanie dawnych pojęć, na których przez kilkadziesiąt lat oparte było życie polityczne Europy. Najważniejszą z tych zmian jest zbliżenie Niemców do Słowian, zwłaszcza do Polaków. We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy w depeszy znamienny i serdeczny głos „Kölnische Ztg“, że skoro krew Słowian austryackich i niemieckich płynie teraz razem z niemiecką w obronie jednej sprawy, to tego się w Niemczech nie zapomni, cokolwiek jutro przyniesie. Podobnie się zachowują inne pisma niemieckie. Gdy dawniej unikały nawet wymienienia słów „Polska“, „Polak“, dziś powtarzają je, jakby z lubością. Piszą n. p. o zwycięstwach na polskim terenie wojny, nawet o Galicyi piszą wprost „Polska“. Wzmianki o przyszłem utworzeniu Królestwa Polskiego z kraju, zabranego Rosyi, spotyka się coraz częściej. Opinia publiczna w Niemczech oswoiła się z tą myślą szybko. Niemcy są praktyczni i nie zacieśniają się w jałowej nienawiści. Psychologiczna podstawa hakatyzmu dziś znikła, gdyż szowinizm wyładował już swoją energię w upojeniu tryumfami nad Francyą, a znane „parcie na wschód“, ograniczające się dotąd z konieczności na Księstwo Poznańskie, dziś po otwarciu granicy, ma przed sobą o wiele większe możliwości. Miejmy nadzieję, że hakatyzm padnie ofiarą tej wojny i już się nie podniesie — w myśl aluzyi „Kölnische Ztg“ o „błędach przeszłości“.

W Austryi, oczywista, to poczucie zaciśnięcia węzła serdecznego ze Słowianami monarchii jest jeszcze żywsze. Znajdujemy na ten temat w „Neues Wiener Tagblatt“ artykuł pod tytułem: „Niemcy i Słowianie“, nadesłany „ze szczególnej strony“ i godny uwagi. Autor zapowiada, że wojna obecna wywoła zupełny przewrót w stosunku Niemców do Słowian. — Wyrabiają się „nowe kombinacye interesów“ i „nowe prądy uczuciowe“.

„Podobnie, jak Anglia z zazdrością patrzyła na Niemcy — pisze autor — tak Rosya zazdrościła Austryi, bo widziała w niej rywalkę o przychylność Słowian. Narodowy egoizm Anglii i Rosyi wytrącił je z równowagi i doprowadził do polityki fanatyzmu, tracącej już z oczu konkretne interesy. Ponieważ każda walka potrzebuje hasła, rozgłosiła Anglia, że potęga niemiecka szkodzi równowadze Europy, Rosya zaś rzuciła swoje stare hasło panslawistyczno-prawosławne, służące jej od czasów Katarzyny. Ten sam dzień jednak, w którymby panslawizm spełnił swoje zamiary i zniszczył naszą monarchię, byłby zarazem końcem panslawizmu. Byli wprawdzie Słowianie, którzy cieszyli się potęgą Rosyi i spodziewali się po niej dobroczynnego wpływu na swoje stanowisko w monarchii (autor ma na myśli Czechów. *Przyp. Red.*); ale niema takich Słowian, którzyby naprawdę chcieli zamienić swoją przynależność do monarchii z wasalstwem Rosyi. Nawet tacy Słowianie, którzy lubili straszyć nas niedźwiedziem za kratami, chwycili w przerażeniu za oręż, gdy zobaczyli, że niedźwiedź z za krat się wyrywa.

„Wielkorosyjski żywioł nie reprezentuje rasy słowiańskiej, tak samo, jak żywioł anglo-saksoński nie reprezentuje rasy germańskiej. — Obie rasy przez pychę swoich najzachłanniejszych przedstawicieli, Anglii i Rosyi, przecięte są na dwa obozy, i Słowianie nie-rosyjscy, którym dziesiątki lat prawiono, że tylko w Rosyi znajdą opiekę, czują dziś głęboko, że ich miejsce jest w tym samym obozie, co Niemców. — Tylko w tym środkowo-europejskim obozie mogą nierosyjscy Słowianie rozwinąć się narodowo i uprawiać kulturę zachodnią.

„Na iluż to polach bitw nasi Chorwaci i Słowieńcy, nasi Czesi i Słowacy, nasi Polacy i Rusini walczyli za dom Habsburgów! Ale gdybyśmy to nawet pominęli, dalecy jesteśmy od twierdzenia, że w obozie środkowo-europejskim tylko Słowianie są tymi, którzy biorą, a Niemcy i Madziarzy są tymi, którzy dają. Z pewnością — państwo niemieckie jest potężne przez swoją siłę zbrojną, swoją pracę, swoją myśl, a Niemcy austryaccy byli głównemi filarami kultury w Austryi. Ale słowiańskie ludy Austryi są niemniej silnym czynnikiem Austryi, i zapewne także ujarzmieni dotychczas przez Rosyę Polacy będą tak samo cennym czynnikiem dla środkowej Europy. Również trzydziestomilionowy naród ukraiński ma jak największy interes we wzmocnieniu środkowej Europy, i to samo można powiedzieć o narodzie bułgarskim, który miał dość sposobności, aby poznać Rosyę z prawdziwej strony.

Antagonizm między Niemcami a Słowianami nie należy bynajmniej do wiecznych składników historyi świata; odegrał on już swoją rolę i ustępuje na drugi plan. Germanie Europy, żyjący poza państwem brytyjskiem, Niemcy i Skandynawowie, tudzież Słowianie, nie należący do obozu wielkorosyjskiego, mają wspólny interes w utworzeniu szańca obronnego przeciw obu potęgom światowym, Anglii i Rosyi. Jak się ta wspólność w przyszłości wyrazi pod względem międzynarodowym i prawnopaństwowym, ten problem będzie może jeszcze długi czas zatrudniał umysły. Ale fakt wspólności istnieje już dzisiaj. Przyspieszy on postęp kulturalny wszystkich ludów, które tą wspólnością są objęte, a obalając błędny dogmat panslawizmu, może i Wielkorosyanom oddą przysługę. Niemieckość i słowiańskość zyskają przez nasze zwycięstwo“.

Gdyby ten artykuł był pisany nie podczas wojny, nie przywiązywalibyśmy do takich teoretycznych kombinacyj zbytniej wagi. Dziś jednak — i to podkreślić należy — nie są to ze strony niemieckiej jedynie obietnice, i ustępstwa nie są tylko „zmianą kursu“ — są to tylko usiłowania odgadnięcia biegu przyszłej ewolucyi dziejowej. Wojna sama wprowadza w grę dawno odłogiem leżące czynniki, i one wykują naszą przyszłość, po części niezależnie od woli obcej, która będzie zadowoloną, gdy zdoła swoje interesy zharmonizować z tym nowym układem sił w słowiańszczyźnie.

Konflikt dyplomatyczny Rosyi z Bułgaryą i Turcyą.

„Reichspost“ donosi z Sofii pod datą 1 b. m.:

Posłowie mocarstw trójporozumienia są bardzo zdenerwowani z powodu przejazdu niemieckich marynarzy przez Bułgaryę do Turcyi. Poseł rosyjski już wniósł protest na ręce prezydenta gabinetu bułgarskiego, protest przeciwko temu rzekomemu złamaniu neutralności ze strony Bułgaryi.

Prezydent gabinetu bułgarskiego odpowiedział, że Bułgarya nie złamała neutralności, gdy marynarze niemieccy posiadali legalne paszporty robotnicze.

Na protesty ambasadorów trójporozumienia w Konstantynopolu odpowiedział wielki wezyr, że nic nie wie o przybyciu do Konstantynopola marynarzy niemieckich i że zarządzi śledztwo, a w razie nielegalnego pobytu wydali owych marynarzy.

Zasada niszczenia na wojnie.

„Vossische Ztg.“ zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł swego współpracownika wojennego, godny uwagi, gdyż tłómaczy poniekąd olbrzymie straty, ponoszone i zadawane w obecnych bitwach. Oto, co pisze:

„Charakterystycznem znamieniem nowoczesnego sposobu prowadzenia wojny, w odróżnieniu od dawniejszego, jest głównie zasada niszczenia, na którą w najnowszych czasach kładzie się więcej nacisku niż kiedykolwiek. Dawna metoda wojen przednapoleońskich nie mogła tej zasady przeprowadzać, ponieważ narzędzia wojny, najęte wojsko płatne, było materyałem zbyt kosztownym, żeby go można było narażać na zniszczenie. Musiało się go oszczędzać i dlatego unikano rozstrzygających bitew, połączonych z wielkiemi ofiarami i stratami. Dowódcy usiłowali cel swoich operacyi osiągnąć przedewszystkiem przez mądre, skomplikowane, ale nie połączone ze stratami manewry. Nawet taki Fryderyk Wielki nie mógł się z pod tej metody wyłamać. Trudne położenie, w którem się znajdował wobec swoich licznych przeciwników, zmuszało go brać wzgląd na utrzymanie swego wojska o ile możności przy życiu, zwłaszcza w ostatnich latach wojny siedmioletniej.

„Wszystkie te stosunki zmieniły się, od kiedy podczas francuskiej rewolucyi wystąpiły na widownię wojska ludowe. Wódz mógł teraz rozporządzać ogromną siłą ludu, niezmiernie licznym materyałem ludzkim. Można było wojska bezwzględnie używać, jako stawki, straty nie miały już takiego znaczenia jak przedtem, gdyż można je było łatwo uzupełnić. Nowy sposób walczenia — luźne linie strzelców zamiast dawnych zwartych formacyi liniowych, indywidualna walka strzelców w miejsce sztucznych, trudnych do wyuczenia się ewolucyi taktyki linearnej — umożliwiała wykształcenie bojowe wielkich mas w stosunkowo krótkim czasie. Napoleon był pierwszym, który przenikał ostateczne konsekwencye tego zmienionego stanu rzeczy i wyzyskał go w praktyce. Jego sposób wojowania i strategia nie dadzą się pomyśleć bez wojska ludowego i bez nieznającego względów ryzykowania tych sił. Od tego czasu zupełne obalenie wroga, dążenie do zupełnego zniszczenia go, stanowi główną cechę nowożytnej metody wojennej.

„Przyłączył się do tego jeszcze dalszy moment, który żąda koniecznie takiej bezwzględnej, niszczycielskiej metody wojowania. Jeżeli się główną część pracującej ludności powołuje pod broń, jeżeli handel i przemysł popadną w mniejszy lub większy zastój, a kraj zostaje odcięty od wszelkiego dowozu i wywozu, wówczas następują takie zmiany w całem życiu gospodarczem, że żadne państwo nie może tego dłuższy czas bez zupełnego bankructwa wytrzymać. Wzgląd na to wymaga szybkiego przeprowadzenia i zakończenia wojny. Może się to jednak stać tylko przez poszczególne miażdżące ciosy. Trzeba o ile możności jak najprędzej złamać wolę i odporność przeciwnika, tak, żeby się poddał woli zwycięzcy i przyjął jego warunki. A więc także wzgląd na współczesną strukturę gospodarczą nakazuje energiczną metodę wojowania, zmierzającą do szybkich rozstrzygnięć.

„Powstaje pytanie, w jaki sposób można uzyskać takie rozstrzygnięcia. Otóż najpierw przez przygotowanie przemagającej siły wojennej. Im silniejszą jest strona prowadząca wojnę, tem prędzej może liczyć na zwycięstwo i zmiażdżenie nieprzyjaciela. Następnie ta siła musi być jednolicie zaryzykowana na rozstrzygającem miejscu. To jest konieczne zwłaszcza przy wojnie na dwa fronty, jaką teraz prowadzić musimy.

Chodzi przytem o to, żeby zgnieść najprzód najpoważniejszego i najgroźniejszego przeciwnika, zanim się zwróci przeciw drugiemu. Trzeba przytem przyjąć już to w rachubę, że ten ostatni przez pewien czas będzie robił postępy i wtargnie do kraju. Byłoby błędem wskutek tego psuć sobie swoje operacye i np. rozstrzelać swoje siły. Dlatego naszą główną armię rzuciliśmy na Francyę a na wschodzie zostawiliśmy stosunkowo słabe siły, które z początku nie mogły wstrzymać pochodu armii rosyjskiej. Dlatego też Austrya główną swą siłę posłała przeciw Rosyi.

„Również i sam plan operacyi musi być taki, żeby zmierzał do zniszczenia nieprzyjaciela. Nie może się to nigdy stać przez atak czy to frontowy, którego skutkiem bywa tylko poprostu odparcie przeciwnika, lecz tylko przez pochód na flanki i tylne połączenia wroga. Tą metodą otaczania, stosowaną właśnie najczęściej przez niemiecką armię, dotychczas we wszystkich kampaniach wydała największe rezultaty. Zalecali ją wszyscy wielcy niemieccy strategowie i teoretycy wojenni, a jeszcze przed kilku laty hrabia Schlieffen, długoletni szef sztabu generalnego w swojem dziele o bitwie pod Kannami wykazał konieczność otaczających ataków skrzydłowych. Również plan obecnej wojny z Francyą ma tendencyę oskrzydlania flanku nieprzyjacielskiego o wykonania ciosu w jego tylne połączenia.

„Dalszym postulatem jest bezwzględne wykorzystanie zwycięstw. Tylko ono może dokonać dzieła zniszczenia przeciwnika. Nie można zostawić przeciwnikowi sposobności do ponownego skupienia się, do uporządkowania na nowo swoich połączeń, do ściągnięcia posiłków. Tak właśnie dziś postępujemy wobec Francuzów.

„Atoli zasadą niszczenia musi się przejąć nietylko wódz naczelny, ale także całe wojsko aż do ostatniego żołnierza. To jest rzeczą wykształcenia i wychowania żołnierzy w czasie pokoju. We wszystkich naszych obecnych bitwach widać tendencyę jak najszybszego zbliżania się do nieprzyjaciela, aby go pobić i zmiażdżyć. Tylko zabity nieprzyjaciel nie podniesie się już więcej i nie podejmie na nowo oporu. Tylko zmarły jest raz na zawsze usunięty. Ta świadomość musi przenikać każdego wojownika. Musi on mieć nietylko wolę do zwycięstwa, lecz także wolę do zniszczenia wroga. Jeżeli tę wolę ma cała armia, nie zabraknie jej wielkich sukcesów“.

Tyle wojenny współpracownik „Vossische Ztg.“. Artykuł jego jest nietylko zajmujący jako informacya, lecz także jako dokument psychologiczny, jako symptom. Charakteryzuje on ducha współczesnej armii niemieckiej. Stylem lakonicznym, suchym, składa on tu **wyznanie swojej wiary wojennej**, brzmiące w uszach nieżołnierza niemal jak straszne, okrutne bluźnierstwo. A jednak... a jednak i Mickiewicz powiedział, że...

. . . . dzieło zniszczenia
w dobrej sprawie jest świętem, jak dzieło
tworzenia...

Kopia bitwy pod Kannami.

Dnia 2 sierpnia r. 216 przed nar. Chrystusa stanęło 50.000 żołnierzy Hannibala naprzeciw 69.000 Rzymian pod dowództwem konsula Terencyusza Varrona. Rzymianie ruszyli naprzód frontem długim na 3600 ludzi, a głębokim na 36 szeregów, mając na skrzydłach kawaleryę. Temu frontowi przeciwstawił Hannibal tylko 20.000 ludzi w 12 szeregach, poza skrzydłami umieścił kawaleryę, a poza nią znowu po 12.000 piechoty. Rzymianie odparli słaby front Kartagińczyków, lecz wtedy ukryte oba skrzydła nieprzyjaciół otoczyły ich i zgniotły powoli, przyczem w kilku godzinach zabito 48.000 Rzymian. To zwycięstwo jest jednym z najświetniejszych czynów historyi wojennej, szczególnie dlatego, że wbrew wszelkim teoryom wygrała je mniejszość ruchami koncentrycznemi. „Działanie koncentryczne przeciw nieprzyjacielowi nie zaleca się słabszym siłom“ — uczy znany strategik Clausewitz: „słabszy nie powinien obchodzić równocześnie obu skrzydeł“ — mówił Napoleon. Ale Hannibal, chociaż słabszy, wykonał manewr koncentryczny i zaszedł nawet tyły nieprzyjacielowi.

W ciągu 2000 lat, które od tego czasu minęły, zmieniła się i broń i sposób wojowania. Nie walczy się krótkiemi mieczami zbliska, lecz ostrzeliwuje się wroga z odległości tysięcy metrów, łuk zastąpiła armata, procę karabin maszynowy, a zamiast rzezi, wystarczą dziś kapitulacye. Ale główne warunki, wśród których toczą się bitwy, pozostały takie same. Dowodzi tego bitwa pod Szczytnem, której plan strategiczny był ten sam, jaki swego czasu obmyślił Hannibal. Rosyanie ruszyli w kilku kolumnach ku Olsztynowi; słabsze siły niemieckie cofały się przed ich frontem i zwabiły je na jeziora mazurskie. Wtedy dopiero dwa silne skrzydła niemieckie obeszły Rosyan po flankach, zaszły im na tył i zmusiły wroga do walki wśród najgorszych dla niego warunków taktycznych. Rezultatem było pojmanie 70.000 Rosyan i zniszczenie trzech korpusów z pięciu, które w bitwie brały udział.

Rzecz ciekawa jednak, że faktycznie w tej bitwie pośrednio wziął udział duch wielkiego generała kartagińskiego. Mianowicie zwycięstwo Hannibala pod Kannami zachęciło znakomitego teoretyka strategii generała hr. Schlieffena do szeregu studyów nad ideą, którą się kierował Hannibal w tej bitwie intuicyjnie, uczeń zaś Schlieffena, generał Hindenburg, wykonał nauki swojego mistrza i wskrzesił bitwę pod Kannami na jeziorach mazurskich.

Wstali i poszli...

Wstali i poszli na bój ostatni,
kiedy dziejowy rozległ się zew,
muzyką dla nich wystrzał armatni,
poświsty kul, czarowny śpiew.

Zorza wolności znaczy im szlaki
przez polską ziemię do carskich bram;
a rozkaz gromki wszystkim jednaki:
potęgę cara na zawsze złam!

Wstały i poszły orlęta nasze
z wiarą zwycięstwa, na wielki bój,
rzuciły chętnie ciche poddasze
z Twojem imieniem, o kraju mój.

W. Chowański.

KRONIKA.

Kraków, 5 września.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 1½ po południu.

Komorne należy płacić. Magistrat krakowski przysyła nam następujący komunikat: Przy egzekucyi podatku domowo-czynszowego i podatków gminnych, właściciele realności zasłaniają się tem, że lokatorowie wskutek moratoryum odmawiają zapłaty czynszu, a przez to uniemożliwiają im uiszczanie podatków i innych opłat publicznych.

Wobec tego mylnego interpretowania przepisów o moratoryum, magistrat zwraca uwagę stron interesowanych, że postanowienie rozporządzenia cesarskiego z dnia 13 sierpnia 1914 Nr. 216 dz. u. p. o moratoryum nie ma według § 2, p. 2, zastosowania do wierzytelności z tytułu kontraktów najmu dzierżawy. Wobec tego powoływanie się na moratoryum odnośnie do należnego czynszu jest prawnie nieuzasadnione.

Nadmienić przytem należy, że w myśl ustawy z dnia 26 grudnia Nr. 237 dz. u. p. rodziny osób powołanych do służby wojskowej pobierają zasiłek, który oprócz należytości na utrzymanie w kwocie 80 hal. dziennie na członka rodziny powyżej lat 8, obejmuje także dodatek na czynsz w kwocie 40 hal. dziennie, na członka wyżej lat 8, a 20 hal. na członka niżej tego wieku.

Ten dodatek więc na zapłacenie tego czynszu bezwarunkowo powinien być użyty.

W końcu magistrat nadmienia, że wskutek niepłacenia czynszów właściciele realności nie mogliby zapłacić rat hipotecznych, a to utrudniłoby instytucyom finnasowym wypłatę złożonych kapitałów, względnie procentów, co dałoby się znowu bardzo przykro odczuć szerokim sferom ludności.

Wezwanie do cywilnych lekarzy. Magistrat tutejszy ogłasza rozporządzenie komendy twierdzy, w myśl którego wszyscy cywilni lekarze, należący do pospolitego ruszenia, którzy przy wojsku nie służyli, wreszcie ci lekarze, którzy już do pospolitego ruszenia nie należą, a chcący wstąpić do czynnej służby, mogą wnosić podania do odnośnych komend wojskowych, celem przydzielenia ich do czynnej służby wojskowej. Lekarze ci zostaną na czas wojny mianowani lekarzami-asystentami.

Do podania należy załączyć świadectwo przynależności, metrykę, oraz dyplom lekarski.

Dyrekcya miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej uprasza panie, któreby chciały ofiarować dla wojsk polskich noszoną bieliznę męską, skarpetki, kaftaniki trykotowe, ręczniki, oraz wszelkie stare płótna, aby zechciały przesyłać dary do dyrekcyi szkoły, ul. A. Potockiego 11, pomiędzy godz. 10—12 przed południemBielizna po gruntownem naprawieniu w szkole oddawana jest do intendantury lub sekcyi samarytańskiej, a bandaże do Tow. lekarskiego. Pożądane są także nowe materyały: perkal, płótno lub kolorowe płócienko. Najmniejsza ilość 3 metry.

Poszukiwanie robotników. Miejski urząd pośrednictwa w Krakowie, plac WW. Świętych 1. I piętro, poszukuje natychmiast 300 do 500 robotników do robót ziemnych fortyfikacyjnych. Robotnik winien mieć kilof lub łopatę. Również cieśle, ślusarze i kowale są bardzo potrzebni. Zgłaszać się można od godziny 6 rano do 7 wieczór. Wymagana książka robotnicza, służbowa lub inna legitymacya.

Naukę zbiorową dla I klasy pospolitej zamierza urządzić w Krakowie kwalifikowana nauczycielka. Rodzice, chcący zapisać swe dzieci na kurs, zechcą się zgłosić na ul. Garbarską l. 10, I p., w godzinach od 2—4 po południu.

Z teatru miejskiego. W sobotę i w niedzielę wieczorem ukaże się po raz pierwszy arcyzabawna komedya ze śpiewami i tańcami w 4 aktach p. t. „U łani księcia Józefa“. Staropolski humor, dowcip i cięta satyra z ilustracyą muzyczną zapewnią tej komedyi na długo sukces sceniczny, poparty grą całego zespołu artystycznego, który przygotował tę nowość z nadzwyczajną starannością. W niedzielę po południu po cenach najniższych „Kościuszko pod Racławicami“.

Ofiarodawcom, którzy cenniejsze przedmioty przeznaczają na cele legionów, właścicielka publicznej hali licytacyjnej, p. Stan. Sikorska (Pałac Spiski) ofiarowuje swe usługi bezpłatnie.

Zapałki podrożały. Niedawno jeszcze paczka zapałek, zawierająca 10 pudełek, kosztowała 14 halerzy, obecnie cena takiej paczki wynosi 20 halerzy.

Szkoła muzyczna M. Steina podaje do publicznej wiadomości, że nauka nie ulegnie żadnej zmianie i rozpocznie się, jak lat ubiegłych, z dniem 4 września. Prócz instrumentów smyczkowych (skrzypce, altówka) obejmie plan nauki muzykę kameralną, naukę akompaniamentu i przedmioty teoretyczne. Wpisy codziennie od 2—3½ po poł. w lokalu szkoły przy ul. Floryańskiej l. 37.

Wyższa szkoła muzyczna Eugenii Rosenberg (Kraków, ul. Bonerowska l. 6) rozpoczyna rok szkolny z dniem 3 września. Nauka obejmuje fortepian, skrzypce, ćwiczenia w muzyce zbiorowej, śpiew, teoryę, historyę, metodykę i pedagogikę. Dla uczniów niezamożnych a uzdolnionych specyalne ulgi.

Skutki nieostrożnej jazdy. Na idącego Rynkiem 8-letniego chłopca Józefa Nawrota najechał wczoraj pewien dorożkarz. Chłopiec upadł, poranił się i złamał lewy obojczyk. Opatrzył go lekarz pogotowia.

Przejechana przez automobil. Na ul. Karmelickiej zdarzył się wczoraj po południu przykry wypadek. Automobil ciężarowy najechał na 12-letnią dziewczynkę, która upadła na bruk i doznała złamania podstawy czaszki. Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza. Nazwiska nieszczęśliwej dziewczynki nie zdołano na razie stwierdzić.

Z kroniki policyjnej. Wincentemu Kucharczykowi, gospodarzowi z Zasławia, skradziono wczoraj w południe z Rynku kleparskiego konia i wóz.

Plutonowy policyjny Żebro odstawił wczoraj po południu konia, zaprzągniętego do wozu z węglami, błąkającego się bez dozoru, do zakładu Tallarda.

Wacław Zbijewski zgubił wczoraj świadectwo egzaminu dojrzałości gimnazyum warszawskiego, oraz indeks akademii górniczej w Leoben.

Z kraju.

Śmierć dwóch Strzelców w Kielcach. „Ojczyzna“ kielecka donosi, iż w Kielcach zmarło dwóch Strzelców polskich, 17-letni Leopold Witkowski, rodem z Gorlic i 17-letni Walenty Wojciechowski, rodem z Tarnobrzega.

Fałszywe pogłoski. Pod tym tytułem przynosi ostatni, IV numer kieleckiej „Ojczyzny“ z dnia 2 b. m. następującą notatkę: Wszelkie pogłoski, krążące po mieście, jakoby Moskale szli na Kielce, są wymysłem rosyjskich szpiegów i trwożliwych gasicieli ducha.“

Przy komitecie obywatelskim w Zakopanem utworzono biuro pośrednictwa pracy. Okazało się to koniecznem ze względu na licznych Polaków, którzy będąc odcięci od miejsca swego stałego zamieszkania, popadli w trudne położenie materyalne. W samem Zakopanem sposobności do pracy jest mało — komitet obywatelski zwraca się tedy do miejskich biur pośrednictwa pracy w Galicyi o pomoc w tej sprawie. Biuro pośrednictwa pracy mieści się w dworcu tatrzańskim.

Ranni w Cieszynie. „Dziennik Cieszyński“ donosi pod datą 2 b. m.:

Dzisiaj około południa przybył znowu do naszego miasta pociąg z rannymi, między nimi sporo naszych z Cieszyna i okolicznych miejscowości. — Wracali oni z pod Kraśnika i Lublina, gdzie, jak wiadomo, w ostatnich dniach wrzała zacięta bitwa, która skończyła się zwycięstwem naszych. Rannymi zaopiekował się oddział „Czerwonego Krzyża“. Są oni po największej części lekko ranni, to też niektórzy z nich zamieszkali u rodzin, lub krewnych, a dojeżdżają do Cieszyna do szpitala celem przewijania opatrunku. Wszyscy są dobrej wiary w nasze zwycięstwo i opowiadają, jakimi to tchórzami są ci moskaliska. To też, gdy pojawi się jakiś zraniony na dworcu, lub na ulicy, obstępują go zaraz ludzie, dopytując się o ważne szczegóły z pola wojny o swoich i t. d. Ciężej ranni musieli pozostać w szpitalach polowych aż do czasu, w którym będą w stanie przebyć dłuższe podróże.

Nowy Sącz, 2 września. (Przewóz jeńców. — Przejazd moskalofilskich propagatorów. — Aresztowania. — Ranni. — Nowosądeckie Samarytanki. — Napływ obcych.) Obraz naszego, do niedawna spokojnego, miasta, zwanego „oazą emerytów“ zmienia się nietylko co dnia, ale prawie, co godzina. Jeszcze kilka dni temu witaliśmy i żegnali przejeżdżające przez Nowy Sącz oddziały wojsk, spieszące z zapałem „na Moskala“ — jak wołano — a już 28 sierpnia całe miasto wyruszyło na dworzec, by „na własne oczy“ zobaczyć prawdziwych Moskali, jeńców z pod Kraśnika. Od tego dnia codziennie po kilka ogromnych pociągów przewozi na Węgry tych, którzy są dzielni za okopami, gdy zaś zetkną się oko w oko z naszymi dzielnymi żołnierzami — poddają się. Dziś przewożono już jeńców rosyjskich z poza Lublina.

Dziś też przejechał ogromny pociąg na Węgry ze zdrajcami naszego kraju. Istna mieszanina. Ruscy księża, inteligenci, chłopi, żydzi małomiasteczkowi i wiejscy. Do tej gromady przybył jeszcze w Sączu po raz wtóry aresztowany gr. k. paroch ks. Hnatyszak z Krynicy wsi. Tym razem aresztowano go z córkami. Podobno znaleziono u niego kompromitującą korespondencyę.

Od trzech dni mamy też przejazd pociągów z rannymi z pułków węgierskich przeważnie. Ciężej rannych opatruje na dworcu kilkunastu lekarzy, zmieniając opatrunki, którym dalszy transport zagraża niebezpieczeństwem, zatrzymują lekarze tu w Sączu. Do takich należało też kilku Moskali, których nie brak między naszymi rannymi.

Dziś przyjechał pociąg z „naszymi“, czyli „dwudziestkami“ pułku nowosądeckiego. Jak opowiadają, brali udział w czterech potyczkach dość silnych, z tego pod Kraśnikiem, następnie pod Lublinem i za Lublinem w odległości 6 kilometrów.

Ostatnio brali udział w piątek, 28 sierpnia. Opowiadania ich zgodne są z opowiadaniami żołnierzy, o czem obszernie codziennie podaje „Nowa Reforma“ — nie powtarzamy więc tych opowiadań. Przeważna część rannych od szrapneli w rękę prawą. Ciężej rannych bardzo mało.

Na stacyi przy opatrywaniu rannych i ich transporcie dzielnie pomagają przez cały dzień i noc nasze polskie samarytanki, które odbyły dotyczące kursa. O pomocy tej z uznaniem wyrażają się lekarze i sami ranni.

W mieście ogromny napływ obcych z wschodniej części kraju — przeważnie tacy, którzy nie mieli nawet rzeczywistych powodów do opuszczania swoich sadyb.

Ze świata.

Generał piechoty Maurycy von Auffenberg urodził się w Opawie d. 22 maja 1852 roku, liczy więc 63 rok życia. Z instytutu kadetów w Hainburgu dostał się do akademii wojskowej w Wiener Neustadt, skąd jako porucznik został w r. 1871 przydzielony do pułku piechoty nr. 28. W r. 1875 wstąpił do szkoły wojennej, z której wyszedł w r. 1877 jako nadporucznik i został przydzielony do sztabu generalnego. Był następnie po kolei w Bośni, w Budapeszcie i we Lwowie. W roku 1880 został kapitanem w sztabie generalnym, w r. 1888 majorem. W r. 1890 został szefem sztabu generalnego 28 dywizyi piechoty w Lublanie, w r. 1891 podpułkownikiem, poczem przydzielony był do pułku piechoty nr. 96. Zamianowany pułkownikiem, objął w r. 1895 komendę p. p. nr. 23, a następnie p. p. nr. 78. W r. 1900 został komendantem 65 brygady piechoty w Györ, następnie generał-majorem. W r. 1905 objął komendę 36 dywizyi piechoty w Zagrzebiu, a wkrótce otrzymał nominacyę na marszałka-porucznika.

W r. 1907 został generał Auffenberg przydzielony do ministerstwa wojny i zamianowany inspektorem generalnym oficerskich szkół korpuśnych. W r. 1909 został komendantem korpusu i generałem komenderującym w Sarajewie. Wkrótce otrzymał godność tajnego radcy, a w kwietniu 1910 r. został generałem piechoty i właścicielem pułku nr. 64. Dnia 20 września 1911 został zamianowany ministrem wojny i piastował tekę do grudnia 1913 r., poczem został inspektorem armii z siedzibą w Wiedniu, a więc był desygnowanym wodzem armii na wypadek wojny.

Śmierć w boju prawnuka Görgey'a. Poseł do Sejmu węgierskiego, bar. Ludwik Sollymossy, otrzymał urzędowe zawiadomienie, że syn jego padł w walce z Rosyanami, przeszyty dwiema kulami. Był to prawnuk Artura Görgey'a, naczelnego wodza powstańczych wojsk węgierskich w roku 1848.

8.500 jeńców rosyjskich. „Budapester Korrespondenz“ donosi pod datą 2 b. m.: Liczba jeńców rosyjskich jest większa, niż to z początku sądzono. W samych Węgrzech umieszczono 8.500 jeńców rosyjskich.

Stolica wstecznictwa. Jak wiadomo, car przechrzcił nazwę Petersburg na Petrograd. Ponieważ litera „p“ w alfabecie rosyjskim czyta się „r“, ukuto wnet bardzo trafny dowcip: „Petrograd się pisze, a „Retrograd“ się wymawia“. Ten dowcip zrośnie się już z nazwą stolicy Rosyi na zawsze, a jest ona istotnie „retrograd“ to jest „wsteczną“.

Nazwa St. Petersburg“ pomimo przymiotnika „Sankt“ była oddawna solą w oku nacyonalistów rosyjskich. W ostatnich tygodniach można było w dziennikach petersburskich czytać różne artykuły przeciw tej nazwie i za nią. I tak niejaki Ryszkow w „Birż. Wiedomostiach“ bronił nazwy „Petersburg“, która w rosyjskim języku nie ma w środku litery „s“, i wskazywał na to, że nazwa ta jest pochodzenia holenderskiego, nie zaś niemieckiego; w każdym zaś razie Piotr Wielki miał na myśli nazwę holenderską, która zresztą pierwotnie brzmiała po rosyjsku „Sankt Piterburch“, ponieważ Holendrzy nazywali Piotra „Pitrem“.

Car musi teraz rozwiązać dalsze zagadnienia filozoficzne: mianowicie przechrzcić swoich Rennenkampfów, Benckendorffów, Wittych, Budbergów, Sablerów, a przedewszystkiem zmienić swoje nazwisko rodowe: Holstein-Gottorp.

Zawieszenie pisma. Jak donoszą z Pragi, policya zawiesiła dalsze wydawanie organu czeskich socyalistów narodowych „Czeskie Slowo“. Poprzednio pismo to otrzymało ostrzeżenie.

Dobry użytek z orderów. Szef niemieckiego sztabu generalnego, hr. Moltke, wystawił na licytacyę wszystkie swoje rosyjskie, francuskie i angielskie ordery, któremi był odznaczony. Dochód z tej sprzedaży przeznaczył na cele niemieckiego Czerwonego Krzyża. Donosi o tem „Corriere della Sera“.

Smutny list żołnierza francuskiego. Paryski dziennik „Matin“ ogłosił list pewnego żołnierza francuskiego, który, jak się zdaje, przebywa w jednej z fortec francuskich. List czyni smutne wrażenie szczegółami, które tutaj podajemy:

Przełożeni upominają żołnierzy, ażeby mieli zaufanie do przyszłości. Ale są dwie okoliczności, które nie mogą nam się podobać. Gdy nasz batalion w pospiesznych marszach przechodził przez rozmaite miejscowości, ludność okazywała poważne oblicza, smutny wzrok i pochmurne czoła, przykładając chustki do oczów. Przecież to nie idzie pogrzeb — powiadali nasi żołnierze na ten widok.

Żołnierze mogli ciągnąć na wojnę z dumą i radością, uśmiechając się nawet w obliczu śmierci. Ale ten uśmiech pragniemy widzieć także u innych. Kto płacze, ten niech siedzi w domu. Wojsko podczas pochodu pragnie wesołego, pewnego siebie pozdrowienia.

Powtóre przygnębiające wrażenie czyni na żołnierzach widok bladych dzieci, które jak wygłodzone psy czatują na resztki naszych obiadów. Na kwaterach widać szeregi kobiet, które zbierają resztki jedzenia i porzucone kawałki chleba. Czy niema już we Francyi publicznej pomocy dla ubogich, niema ofiar i pieniędzy? Idziemy chętnie do boju, ale nie chcemy, ażeby przed nami były kobiety, które płaczą, a za nami dzieci, które cierpią głód.

600.000 bezrobotnych w Paryżu. „Manchester Guardian“ donosi z Paryża: Władze wosjkowe zabroniły sprzedawania dzienników angielskich. Skutek jest ten, że publiczność niepokoi się, sądząc, że prasa angielska ma niepomyślne dla Francyi wiadomości, które rząd pragnie ukryć. W Paryżu jest 600.000 ludzi bez pracy.

Zmarli:

Mieczysław Kucharczyk, Strzelec, zmarł, przeżywszy lat 19, dnia 2 b. m. Pogrzeb odbędzie się 5 b. m. o godz. 4 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Na „Czerwony Krzyż“

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Marya Natkaniec 3 K, M. G. 20 K, urzędnicy i robotnicy młyna parowego w Bieńczycach 25 K.

Na Zakład F. Żurowskiej złożyła w administracyi „Nowej Reformy“ Felicya G. 2 K.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Przewodniczący N. K. N. (Sekcyi zach.) wysłał wczoraj do Dra Ignacego Landaua następujący list:

Łaskawy Panie Radco!

Zwiedzając dzisiejszy szpital Legionu polskiego, urządzony staraniem i kosztem pań żydowskich w sali Tow. budowy tanich domów, byłem głęboko wzruszony. Racz Łaskawy Panie przyjąć sam i wyrazić wszystkim, którzy się przyczynili do stworzenia tego dzieła, gorące podziękowanie za szlachetną ofiarę na rzecz sprawy narodowej.

Zostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem

Przewodniczący N. K. N.
Sekcyi Zach.

P. Loewenfeld złożył na moje ręce na specyalny publiczny cel kwotę 2.000 kor.

W Krakowie, dnia 4 września 1914.

Jaworski
Przewodniczący Sekcyi Zachod.
N. K. N.

„Dziennik Obwieszczeń“, urzędowy organ Sekcyi Zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, można nabywać w biurze dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej przy ul. Sławkowskiej, oraz w filiach tego biura, po 10 h za egzemplarz. „Dziennik Obwieszczeń“ wychodzi narazie w etrminach nieokreślonych i zawiera autentyczne teksty rozporządzeń i odezw N. K. N., wiadomości o rozwoju organizacyi narodowej w kraju i wykazy ofiar i składek na Legiony.

Oszukańcze manipulacye.

Doszło do wiadomości Dep. Skarb. N. K. N., że osoby niepowołane zbierają po domach datki na rzecz Skarbu Legionów Polskich. Wobec tego zawiadamiamy, że prócz Kasy m. Krak. i Kasy Oddz. II. Dep. Skarb. Poselska l. 8 parter zbierać datki mogą tylko osoby zaopatrzone w legitymacyę N. K. N.

„Boże coś Polskę“ w Peszcie.

Do „Reichspost“ donoszą z Budapesztu: W niedzielę, 30 sierpnia odprawiono we wszystkich kościołach katolickich w Budapeszcie nabożeństwa o uproszenie zwycięstwa dla naszej armii, poczem nastąpiła procesya. Wzruszającą była chwila, gdy wielotysięczny tłum po kazaniu proboszcza Backatša na placu Serwita odśpiewał klęcząco hymn węgierski i „Boże coś Polskę“. Przed kościołem uniwersyteckim odśpiewano je powtórnie.

Na „Legiony Polskie“

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Marya Natkaniec 5 K, Alojza Brunakowa 50 K, Taborskie 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Turetschka; manipulantki Spółki kredytowej Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie 48 K jako dobrowolny datek, urzędnicy firmy Jan Kwiatkowski 160 K 12 h, J. T. przegraną 1 K.

W obozowisku jeńców.

(Obozowisko pod Ostrzyhomiem. — Oficerowie rosyjscy i serbscy. — Buta oficerów rosyjskich. — Ujęcie generała Martinowa pod Lwowem. — Literat Mokrusow. — Kucharze dyplomatów i akrobata. — Kobiety z haremu i murzyni. — Nowy transport jeńców).

W budapeszteńskim dzienniku „Az-Est“ znajduje się barwny opis obozowiska jeńców wojennych, tudzież osób cywilnych, które po wypowiedzeniu wojny zostały internowane pod Granem, czyli Ostrzyhomiem. Z opisu tego podajemy następujące szczegóły:

W cieniu drzew morwowych rozstawiono stoły i krzesła, na których siedzą rosyjscy i serbscy oficerowie. Na ogolonych gładko twarzach oficerów rosyjskich maluje się nieopisana zarozumiałość i arogancya. Czerwone oblicza Serbów pokryte są bruzdami namiętności niewygasłej. Wszyscy palą papierosy i rozmawiają.

Znajdują się tutaj pomiędzy innymi generał rosyjski Martinow, rotmistrz kozaków Aleksy Sledkowski, porucznicy rosyjscy Bliwniuk i Polajnew Z armii serbskiej znajdują się tutaj: generał Marinowicz, pułkownik Jowisicz, podpułkownik Stojanowicz i major Bogicewicz.

Generał Martinow, jak to sam opowiadał, leciał na aeroplanie z wojskowym pilotem ponad Lwowem. Samolot został postrzelony przez austryackich żołnierzy, mimo, że się unosił na wysokości 2.000 metrów. Aeroplan płynął dalej i dopiero po przebyciu 20 kilometrów nastąpiła eksplozya benzyny w zbiorniku, przestrzelonym przez kulę austryacką. Samolot, który znajdował się na niewielkiej wysokości, runął na ziemię. Pilot zginął na miejscu, zaś generał Martinow odniósł tylko lekkie uszkodzenie ciała i zemdlał. Gdy odzyskał przytomność, ujrzał czterech austryackich żołnierzy, którzy skierowali przeciw niemu bagnety, gdy oficer odpinał mu pałasz.

Obok pod drzewem grupa żołnierzy i osób cywilnych otacza jakiegoś Francuza, który na krześle wykonywa przedziwne sztuki ekwilibrystyczne. To jest znany akrobata powietrzny, Rainat, który niedawno popisywał się w teatrze Ronachera w Wiedniu. Nie pozwolono mu przeciągnąć liny pomiędzy drzewami, więc rozwesela towarzyszów obozowych sztuczkami gimnastycznemi na krześle. Pośród widzów znajduje się autor rosyjski Mokrusow, który stale mieszka w Wiedniu i przetłómaczył na język rosyjski wszystkie libretta do operetek Lehara.

Znaczna liczba jeńców nie ma pomieszczenia w pawilonach barakowych i spi pod namiotami. Jeden z tych namiotów otrzymał nazwę namiotu inteligencyi. Śpią tutaj kucharze francuscy dyplomatów i arystokratów rodowych lub pieniężnych. — Pomiędzy innymi znajdują się tutaj dawni kucharze hr. Aehrenthala i hr. Gołuchowskiego. Kucharze pochlebnie wyrażają się o kuchni jeńców. Nie jest ona, co prawda, wybredna. Rano zupa z chlebem, na obiad rosół, sztuka mięsa i groch, wieczorem zupa kartoflana. Przed barakiem znajduje się kamień szlifierski, na którym ostrzą noże kozak i żołnierz węgierski z warty obozowej.

W innej części obozu znajdują się w swoich namiotach cyganie z pod Sabaczu, obok nich siedzą piękne, ale strasznie brudne kobiety z Czarnogóry. W trzech ogromnych namiotach znajdują się Serbowie, obok równie w trzech namiotach umieszczeni są kozacy. Korespondent „Az Estu“ twierdzi, że ci kozacy są pochodzenia polskiego i przyjaźnie spoglądają na obcych. — Osobno są pomieszczone rozmaite podejrzane władzom osoby, które uwięzione zostały w Bośni, Hercegowinie i Sandżaku. Są tutaj przeważnie całe rodziny. Cztery kobiety z haremu przechadzają się, mając twarze osłonięte szczelnie. Mozajki etnograficznej dopełniają czterej murzyni, którzy przybyli z angielskich kopalń węgla koło Cardiff do Dalmacyi i zostali internowani.

W obozowisku panuje ożywiony ruch, zwłaszcza, że budowane są nowe baraki, w których wszyscy jeńcy zostaną pomieszczeni, gdy nadejdzie pora chłodna. Nagle odzywa się alarmowy sygnał trąbki na znak, że przychodzi nowy transport jeńców. Na czele idzie kilku pospolitaków, za nimi czwórkami maszeruje 476 kozaków, których wzięto do niewoli pod Kraśnikiem. Pomiędzy jeńcami rozpoznać można na pierwszy rzut oka Polaków i żydów, którzy się uśmiechają.

Pewien jednoroczny ochotnik, żyd, nawiązał natychmiast rozmowę z korespondentami dzienników. Opowiadał on, że po drodze sprzedał całe swoje „mienie“, a mianowicie rozetkę z czapki i paski jednorocznego ochotnika. Na ostatek zamienił czapkę na kapelusz słomiany. Liczni jeńcy mają na głowach węgierskie czapki kolejowe. Rozpoczęło się przesłuchiwanie jeńców przez wojskowego komendanta obozu, korespondenci więc usunęli się na bok.

Rano tego dnia pułkownik Obauer kazał dać sygnał alarmowy, po którym straż obozowa stanęła w szykach. Za nimi kazał pułkownik stanąć jeńcom w kolumnach, poczem odczytał wiadomość o zwycięstwie pod Kraśnikiem po niemiecku i węgiersku. Wojsko trzykrotnie zawołała: „Hura“! — a jeńcy spoglądali ponuro, dorozumiawszy się, o czem mówił pułkownik.

WOJNA.

Groźba nowej wojny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 września.

„Corriere della Sera“ donosi, że coraz większą jest możliwość wybuchu wojny między Grecyą a Turcyą.

Przesunięcie defenzywy francuskiej na południe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 września.

(Biuro Wolffa). Według wiadomości z Medyolanu „Corriere della Sera“ donosi, że **Francya nie będzie broniła Paryża.** Ośrodkiem defenzywy jest obszar Morvant **między Dijonem a Nevers.** Dolina rzeki Oise jest obecnie otwarta.

Prasa zgodnie sądzi, że obóz oszancowany, jakim jest Paryż, długi czas stawiać będzie opór.

Pierwszy uciekł.

„Neue Freie Presse“ donosi pod datą 2 b. miesiąca:

Drogą przez Kopenhagę donoszą nam z Paryża:

Ambasador rosyjski Izwolski opuścił Paryż i udał się za granicę, do jednego z państw neutralnych.

(Pan Izwolski jest jednym z twórców tej wojny i należy do tej grupy zarozumiałych szowinistów rosyjskich, którzy popełnili zbrodnię przeciwko cywilizacyi, a do współudziału w tej zbrodni wciągnęli Francyę. Pan Izwolski, który przechwalał się z tego powodu słowami: „C'est ma guerre“, nie czekał nawet na wyjazd Poincarégo i ministrów z Paryża, ale w pospolity sposób uciekł. Widok latarń paryskich źle działał na niego. Prezydent republiki i ministrowie udali się wczoraj do Bordeaux, ale Izwolski nie chciał i tam korzystać z gościnności francuskiej. Wyjechał za granicę, sądząc widocznie, że rola jego we Francyi już się skończyła. P. R.)

Zły stan fortów paryskich.

„Neue Freie Presse“ donosi z Frankfurtu nad Menem:

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Rzymu: Pewien kapitan włoskiego sztabu generalnego opowiadał naszemu korespondentowi, że forty paryskie mają niewielką wartość. Zbudowane zostały przed r. 1886 z ziemi i cegieł. Wobec dzisiejszych środków wojennych forty te są przestarzałe.

Obywatele austro-węgierscy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 września.

„Politische Korrespondenz“ donosi:

Ambasador hr. Mensdorff Pouilly, który tu przybył z Londynu, przywiózł wiele listów od osób, przynależnych do Austro-Węgier a które pozostały w Anglii. Listy te wystosowane są do ich rodzin w kraju. O ile dotychczas wiadomo, Austryaków i Węgrów w Anglii traktuje się dobrze i nie grozi im osobiście niebezpieczeństwo. Ci, którzy uważani są za zdolnych do broni, o tyle są ograniczeni w swobodzie ruchu, że podlegają ścisłej kontroli policyjnej i nie wolno im oddalać się dalej niż 3 klm od miejsca mieszkania. O powrocie ich do kraju przed ukończeniem wojny, ani myśleć.

Ministerstwo spraw zagranicznych na prośbę przedsięweźmie poszukiwania co do obecnego miejsca pobytu i stanu zdrowia obywateli austryackich i węgierskich, którzy pozostali w Anglii, a w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, będzie także pośredniczyło w przesyłce małych sum pieniężnych do Anglii. Doniesienie to z pewnością przyczyni się do uspokojenia tych, którzy obawiają się o krewnych, pozostałych w Anglii.

Telegramy.

Katastrofa kolejowa w Wiedniu.

Wiedeń. Przy wjeździe pociągu nr. 510 na dworzec kolei południowej odmówił posłuszeństwa hamulec vacuum. Pociąg najechał na końcowy zderzak. Maszyna się wykoleiła a dwa pierwsze wozy towarowe i dwa wagony osobowe zostały zupełnie zdruzgotane. 19 osób rannych a część z nich ciężko.

Manewry marynarki greckiej.

Konstantynopol. Generalny konsulat grecki kazał ogłosić odezwę, według której dziesiąta klasa rezerwistów marynarki powołaną została na manewry.

Przerwanie telegrafu Paryż—Londyn.

„Neue Freie Presse“ donosi z Berlina pod datą 2 b. m.:

Amsterdamski „Telegraaf“ otrzymał wiadomość z Londynu, że prawdopodobnie Niemcy przerwali połączenie telegraficzne pomiędzy Paryżem a Londynem. Do g. 7 wieczorem dnia wczorajszego (1 b. m.) nie przyszły do Londynu żadne telegramy z Paryża.

Bombardowanie Antwerpii z powietrza.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Rotterdamu:

„Daily Chronicle“ ogłasza wiadomość od swojego korespondenta z Antwerpii, że skutkiem bomb, rzucanych z niemieckiego balonu Zeppelina na Antwerpię, zostało 900 domów uszkodzonych, a 60 zburzonych.

Papież Benedykt XV.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 5 września.

Papież przyjął wczoraj przed południem na specyalnej audyencyi brata swego kontradmirała Giovanniego della Chiessa, który wczoraj wieczorem tu przybył. Potem Ojciec św. udał się z swych komnat, eskortowany przez gwardyę szwajcarską, w towarzystwie osobistości dworu papieskiego przez pierwszą loggię do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie był obecnym na uroczystem nabożeństwie z okazyi dokonanego wyboru Papieża. Wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie byli obecni w kaplicy. Śpiewacy odśpiewali w kaplicy Sykstyńskiej pod batutą Perosiego „Te Deum“.

Pierwsze zarządzenia nowego papieża.

Rzym, 5 września.

„Messagero“ donosi: Z opowiadań o conclave wynika, że po rozbiciu się kandydatur Maffiego i Ferraty byli oni pierwszymi, którzy przyłączyli się do kandydatury kardynała Della Chiessy. Pierwszym, który oświadczył się za Chiessą, był arcybiskup Medyolanu Ferrari. Także Vanutelli, Agliardi, Cosetta, Cagiano i Mercier oświadczyli się za kandydaturą della Chiesy. Tak otrzymał Chiesa 55 głosów.

Papież zamianował margr. Paroliniego, siostrzeńca zmarłego Piusa X. kanonikiem kościoła św. Piotra, i zarządził, aby siostrom zmarłego papieża wyznaczono większą pensyę, niż to prosił zmarły, aby mogły zamieszkać w Rzymie.

„Cor. d'Italia“ donosi, że papież zarządził, aby Jego koronacya w kaplicy Sykstyńskiej wobec poważnej sytuacyi obecnej odbyła się bez nadzwyczajnego przepychu.

Nadto papież zarządził, aby 8 września odbył się konstystorz, na którym włożone będą kapelusze kardynalskie zamianowanym przez papieża Piusa X. kardynałom Pifflowi, Czernochowi i Guisasoli.

Rzym, 5 września.

O godz. 6 wiecz. rozpoczął się wyjazd kardynałów z Watykanu. Podczas wczorajszego posłuchania papież przyjął także kilku swych krewnych. Brat papieża jest włoskim kontradmirałem w stanie spoczynku.

Koronacya papieża.

Rzym, 5 września.

Ks. Chigi, marszałek conclave, wydał wczoraj obiad dla dygnitarzy dworu papieskiego, podczas którego wzniósł toast na cześć papieża. O godz. 4 po poł. ks. Chigi otworzył w obecności gubernatora conclave bramy. Koronacya nowego papieża odbędzie się w niedzielę w kaplicy Sykstyńskiej.

Pierwszy konsystorz.

Rzym. Ag. Stef. donosi: Papież Benedykt XV zamianował kardynała Dominika Ferratę sekretarzem stanu. Dnia 8 września papież odbędzie pierwszy konsystorz.

Z teatru ludowego.

Wystawiona we czwartek 3 bm. w teatrze ludowym sztuka Stefana Turskiego „Szpieg prowokator“, osnuta na tle stosunków obecnych w Królestwie Polskiem, uderza przedewszystkiem aktualnością. Jestto pierwsze wrażenie, które się bezpośrednio ze sceny wprost narzuca. W repertuarze sceny ludowej sztuki tego rodzaju są, w obecnym zwłaszcza czasie, bardzo pożądane, bo dają jej publiczności rzeczy zrozumiałe i przystępne, a następnie wzmacniające poczucie narodowe.

Treść „Szpiega prowokatora“ wypełniają pełne życia i akcyi scenicznej epizody przedstawiające dobitnie system moskiewskiego rządu, stosowany od lat do ziem polskich, oparty przedewszystkiem na głównej podporze caratu — spiegostwie. Szpieg, buchalter fabryki, który się sprzedał „ochranie“, wydaje w ręce siepaczy rosyjskich, działaczy młodzieży uniwersyteckiej, którzy rozszerzają wśród społeczeństwa polskiego w Królestwie odezwę, zapowiadającą tworzenie legionów polskich.

Pomysł ten, scenicznie bardzo zręcznie wprowadzony przez autora do sztuki, łączy od razu jej akcyę ze sprawami narodowemi doby aktualnej. Zbrodnicze postępowanie szpiega zostaje odkryto i w akcie trzecim spotyka się z zasłużoną karą.

Gorące oklaski, które na przedstawieniu niejednokrotnie przerywały sztukę w tych właśnie momentach, w których zaznaczyły się jej pierwiastki narodowe, świadczyły, że autor umiał trafić do serc i głów słuchaczy.

Prócz tego sztuka p. Turskiego posiada wiele typów i postaci żywych, które przemawiają do widzów sceny ludowej ich językiem i wskutek tego działają uświadamiająco. Jest to niewątpliwie rezultat dodatni i pozytywny tych sztuk w repertuarze.

Granym był Szpieg prowokator z werwą i brawurą, które cechują tak popularnie reżyseryę p. Turskiego. W głównych rolach odznaczyły się pp.: Kolman, Gorajska, Szpak-Bandrowska, Gajewska; pp.: Turski, Szkudelski, Łuszczewski, Bienin, Hofman, oraz cały personal, utrzymujący przez cały czas sztuki należyte tempo.

We wtorek, 8 b. m. zapowiada teatr ludowy wystawienie nowej sztuki tego samego autora, również aktualnej i ożywionej szczerym patryotyzmem, noszącej tytuł *Pod znakiem strzelca.* Sam już tytuł powinien zapewnić sztcce powodzenia.

Hospes.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Pokój frontowy

słoneczny, z osobnem wejściem, do wynajęcia, może być wspólna kuchnia. Także mieszkanie z utrzymaniem dla ucznic po przystępnej cenie. — Groble 7, parter, na lewo. 6327 1 0

Dwie panienki lub studenci

znajdą umieszczenie. Pokoik osobny, opieka sumienna. Domagalska, ul. Karmelicka l. 7. 6330 1 2

Mieszkania

z komfortem, 4—5 pokoi, kuchnie, łazienki, pokoje dla służby etc. — Radziwiłłowska 15. 6329 1 10

Uczeń

z ukończoną II kl. gimnazyalną, znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 6331 1 3

Poszukuje posady zdolny pomocnik buchalteryjny, kantorzysta, Polak, katolik, piszący biegle na maszynie, za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kantorzysta".** 6332 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 68 0

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II kl. gimnazyalną lub realną, znajdzie miejsce w handlu kolonialnym i win A. Ryglickiego w Krakowie, Mały Rynek l. 7. 6261 3 3

Udzielam 6337 1 3

konwersacyi języka niemieckiego.

Zgłoszenia przyjmuję między 3—5 po południu. — **Marya Kadenowa,** aleja Krasińskiego 14, III (Lift), drzwi Nr 23.

Kazimierz Szczepański

prosi Dyrektora Wacława Jarry o podanie mu swego obecnego adresu i oczekuje odpowiedzi u Kazimierza Rogowskiego w Rzeszowie. 6336 1 2

Udzielam 6338 1 3

Lekcyj śpiewu.

Zgłoszenia przyjmuję między 3—5 po południu. — **Marya Kadenowa,** aleja Krasińskiego 14, III (Lift), drzwi Nr 23.

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 26 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Zdolni

czeladzie masarscy

znajdą zaraz umieszczenie w fabryce masarskiej **Józefa Bialika, Kraków,** ul. Floryańska 51. 6335 1 3

1 pokój

kuchnia i przedp. zaraz do wynajęcia. Siemiradzkiego 9. 6293 2 2

Apteka

w Krakowie jest od 1 listopada b. r. do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod adresem J. Dębska, Podgórze, Mickiewicza 28. 6168 5 10

Lekcye zbiorowe dla I klasy pospolitej urządzają 2 nauczycielki szkół wydz. w Krakowie. — Zgłoszenia listowne pod Z. K. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6317 3 3

Pokoje

umeblowane, z całem utrzymaniem lub bez, na krótszy lub dłuższy pobyt, do wynajęcia. Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro. 6284 3 0

Postępowy Zakład naukowy

w Mszanie Dolnej obok Rabki

Dra Henryka hr. Krasińskiego

przyjmuje studentów z gimnazyum, ze szkół realnych lub gimnazyum realnych, w wieku od 9 do 16 lat. Dla zamiejscowych stancye prywatne, dla zamożniejszych pensyonaty. Żądać prospektów. 5823 20 20

Zarząd prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej obok Rabki.

50 litrów mleka

potrzeba stale, codziennie. Oferty tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod: **Pensyonat 2.** 6292 3 3

Hygieniczna Lecznica

Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie (st. kol. Zabłotów) w Galicyi Wschodniej otwarta do końca roku Leczenie wodą, kąpielami powietrznemi, dyetą (także jarską i postem), gimnastyką zwykłą i oddechową, w cierpieniach przemiany materyi, trawienia, nerwowych, kobiecych i t. d., oraz przysposabianie do życia hygienicznego. 3575 10 10

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 5474 9 10

Za niezwykle niską cenę

jest do sprzedania urządzenie pokoju jadalnego, dwa łóżka dębowe, maszyna do szycia, trzy umywalnie i lodownia 6334 1 3

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.

Zakopane.

Prywatne gimnazyum realne

z prawami szkół rządowych, połączone z internatem, pod kierunkiem **Dra Jana Jarosza.** — Zgłoszenia (do 1 września) przyjmuje Dyrekcya (willa „Skoczyska"). 5826 7 0

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**
Komfort. — Ceny umiarkowane. Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 72 0

Stały Salon Obrazów „L'ART"

Kraków, ul. Szewska 5, I p. (dawn. Pałac Spiski, nad Hawełką) urządzony z największym komfortem, obejmuje około 200 dzieł artystów malarzy: Axentowicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Fałata, Grotta, Hoffmana, Jankowskiego, Karpińskiego, Kamockiego, Kossaka, Matejki, Malczewskiego, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Wywiórskiego, Weisa, Wodzinowskiego i innych. 5172 20 0

Salon otwarty codziennie od godz. 10—6 wieczór bez przerwy. Wstęp wolny.

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIE

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. :: 5095 23 0

ZIEMIE POLSKIE

od Odry do Dniepru, od Karpat po morze Bałtyckie i Dźwinę.

Mapa Ziem Polskich, zapowiadana przez Księgarnię Polską przed kilku dniami, znajduje się już w rękach publiczności i odrazu zyskała sobie ogólne uznanie. Wielką zaletą okazuje się jej niezwykła przejrzystość i to, że obejmuje Ziemie polskie od Bałtyku po Czarne Morze, a zatem teren wojny Rosyi z Niemcami, jak i Rosyi z Austryą. — Nareszcie publiczność polska dostała w ręce mapę z autentycznemi nazwami polskiemi i nie będzie, jak dotąd, zmuszoną posługiwać się obcemi mapami, których wydawcy zmieniają często nazwy miejscowości do niepoznania, tak, że trudno się zoryentować, jakie może być ich polskie brzmienie. Mapa ta odda dużą przysługę i nie wątpimy, że wnet się znajdzie w rękach całej interesowanej publiczności. — Cena tej ładnej kolorowej mapy, wykonanej w pierwszorzędnym lwowskim zakładzie zaszczytnie znanej firmy Pillera, Neumana i Sp., jest **2 kor.,** na płótnie **kor. 3·50,** z przesyłką na prowincyę o 50 hal. więcej. Zamówienia z prowincyi należy adresować do Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Mapa ta jest też do nabycia **we wszystkich księgarniach kraju.** 6301 3 3

Asystent farmacyi poszukuje posady. — Listowne zgłoszenia z warunkami przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **„Asystent".** 6312 3 3

Lekcyj

języka francuskiego, niemieckiego i konwersacyi udziela się po b. przystępnej cenie. Również lekcye zbiorowe. — Ulica Sobieskiego l. 16 c, II piętro. 6285 3 0

Kapustę kiszoną

tegoroczną, poleca **fabryka Serwackiego, Kraków, Krowodrza.** 6286 3 6

Ucznia

w wieku 14 lat, zamiejscowego, przyjmę na praktykę handlową Władysław Czarnek, Handel towarów kolonialnych w Krakowie, ul. Długa 11 A. 6310 2 5

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty

Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 6257 4 0

Poszukuje się

Rachmistrza

Polaka, katolika, wolnego od służby wojskowej, do większego przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie, obznajomionego ze samodzielnem prowadzeniem ksiąg i zestawieniem bilansu, władającego także językiem niemieckim, którby się podjął całodziennego zajęcia. — Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw, wykazujących dłuższą praktykę i doświadczenie zawodowe, oraz z podaniem warunków pod **„Rachmistrz"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6249 5 5

Pensyonat „Ukraina"

przeniesiony pod tym samym zarządem, na ul. Karmelicką 14, II p. Łazienka, elektryczne oświetlenie. 6225 4 8

Rutynowany aptekarz poszukuje posady, względnie przyjmie zastępstwo od 1 września, lub później. Wiadomości udzieli apteka w Schodnicy. 5709 16 0

Osoba

z maturą seminaryalną, z praktyką biurową, władająca językiem polskim i niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod **X. X.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5970 18 0

Lekcyj języka niemieckiego

i konwersacyi udziela rutynowana nauczycielka. Kraków, ul. św. Jana 26, I p. 6160 13 0

W prywatnem męskiem

Gimnazyum realnem

prof. Stanisława Jawarskiego

(w Krakowie, Rynek 17)

rozpocznie się nauka dnia 10 września b. r.

Zakład posiada prawa szkół publicznych.

6236 4 6

Poszukuję prania

w domach prywatnych. Wiadomość u dozorcy, plac WW. Świętych 8. 6323 2 0

Pryw. Gimnazyum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych 6298 4 6

połączone z internatem, pod kierunkiem Dra Jana Jarosza, przyjmuje zgłoszenia do dnia 10 września b. r.

ul. Kościeliska, willa „Skoczyska".



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5668 44 0

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 32 0

Na śluby

chrzty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — Piotr Guzikowski, Groble 5. Telefon 336. 3916 32 0

Pielęgniarka

przyjmie opiekę nad chorą osobą w domu prywatnym. Wiadomość Aleja Mickiewicza l. 37, parter. 6102 12 0

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 36 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 6180 12 0

Mleko w proszku

dopóki zapas starczy, sprzedaje 6217 4 4

„Laktol", ul. Karmelicka 15.

Administracya „Nowej Reformy" znajduje się przy ulicy św. Anny l. 3, parter.

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10

Telefonu Nr 401

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.